Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 36. **Nr. 7.**

DJABEŁ

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW Rynek główny l. 8, Drukarnia W. Kornecki.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Spółka Krawiecka

pod firmą

Władysław Filipkiewicz, Tomasz Bętkowski i Władysław Miśko

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 57, tuż obok Bramy Floryańskiej

poleca na składzie wielki wybór materyałów krajowych i zagranicznych — jakoteż

Skład gotowych Ubrań.

Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali.

Handel „pod Palmą"

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie. austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbler** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwe** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
400 *i kolacyj z osobnym wchodem. — **Ceny stałe.*** 6—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

401 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 6—?
3½% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Zmiana Lokalu.

Renomowany Zakład krawiecki **Antoniego Zaremby** przeniesiony został na **ul. Sławkowską** róg ul. św. Tomasza (naprzeciw Grand hotelu i Saskiego) i prowadzony odtąd będzie przez wspólników **Antoniego Zarembę i Franc. Pękalę**, absolwenta c. k. Muzeum technologicznego w Wiedniu pod firmą

Antoni Zaremba i Fr. Pękala

Zakład obecnie rozszerzony i urządzony na europejską stopę, mając na swojem czele jako firmantów, a więc znane teoretycznie i praktycznie wykształcone siły, może zadowolić najwybredniejsze wymagania, wykonanie bowiem opiera się na paryskich i angielskich żurnalach w każdym sezonie i daje gwarancyę, że P. T. Publiczność rozsmakowana nawet na zagranicznych wzorach, już po pierwszej próbie niekłamane uznanie zakładowi niewątpliwie wyrazi.

Na składzie **wielki wybór materyałów** krajowych i zagranicznych. — Polecając się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności, zostajemy z wysokiem poważaniem.

Antoni Zaremba i Fr. Pękala.

Pierwszy fabryczny skład PARASOLEK

w najświeższych paryzkich wzorach po cenach **bez konkurencyi.**

Nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI najmodniejsze

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Żaboty, Parasole, Laski, Kalosze

Anastazy Froncz

Kraków, ul. Floryańska 17.

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 36. Kraków, dnia 1 Kwietnia 1904 r. Nr. 7.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—;
w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50;
we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

Alleluja!

Zimowe pierzchły zawieruchy,
Świat wstaje ze snu rozbudzony,
Budzą się ze snu martwe duchy,
Na Zmartwychstanie biją dzwony!

Zwolnione z więzów dzwonią wody,
I kwiat wychyla się z ukrycia
I świat się budzi wiecznie młody
I święci wielkie święto życia...

O Chryste! Zmartwychwstałeś Chryste
Wolny od pętów, męki, krzyża...
Daj zmartwychwstanie tym wieczyste
Co mrą w zwątpieniu! Dzień się zbliża...

Adam J. R.

Krakowiak z nad Dunaju.

Chwieje ci się chwieje
Parlamentu nawa,
Coraz gorzej idzie
Koerberowska sprawa.

Czesi i słowianie,
(Bez naszego Kółka...)
Otworzyli firmę
„Obstrukcya i Spółka“.

Koło za to nasze
Lokajne*) — jak zawsze,
Patrzy wciąż w Koerbera
Oczy najłaskawsze.

Wojtek i Dawidek
Chcą coś skombinować
Jakby ten parlament
Od zguby ratować.

Więc chodzą — tu — ówdzie,
Ciągle konferują
A Czechy się tylko
Z tego podśmiechują.

Szybki koniec jednak
Sprowadzi ten zamęt —
Wrócą posły do dom —
W łeb weźmie parlament.

Anas.

*) Ma być — „lojalne“.

Pan Radca Piorunkiewicz.



We wszystkih *uwożo pon* gazetah piszą teraz tylko o długah urzędniczych i szukają *uwożo pon* sposobu na poradzeńe urzędniczej nędzy. Ja to *uwożo pon* dobrze wiem, że między urzędńikami jest bieda, bo byłem taki głupi, że córkę wydałem *uwożo pon* za profesura z gimnazyum św. Anny i hoć źęć mój *uwożo pon* już z 15 lat jest protesurem to i tak, żeby *uwożo pon* długów ńe robił muszę dodać co roku na nadzwyczajne wydatki co najmńej 600 guldenów. Ja to *uwożo pon* ńe jestem uczony i żadnych głębokich przyczyn obdłużeńa urzędników ńe będę szukał, ja *uwożo pon* jestem człowiek ńe dźiśiejszy i wiem, że dawni urzędńicy choć o połowę mńejsze mieli pensye, to żyli se jak panowie, ale też *uwożo pon* obecńe wszystko strasznie podrożało i rząd ńe był na tyle sługom swoim *uwożo pon* hętny, aby dochody urzędńików wzrastały równomierńe z ich wydatkami i ńeraz *uwożo pon* urzędńicy latami służą aby uzyskać roczną pensyę 4000 do 5000 K. które *uwożo pon* porządny rękodzielńik czy kupiec śmiejąco i w młodym wieku potrafi zarobić. To też *uwożo pon* rękodzielńicy, kupcy i przemysłowcy zwłaszcza zamożńejsi ńe hętńe wydają córki za urzędńików. Przypominam tyż sobie przed kilkunastu laty jak byłem na wystawie we Lwowie, opowiadał mi jeden tam tejszy obywatel na ten temat ćekawą historyę, którą tu *uwożo pon* opowiem.

O córkę jednego z bardzo zamożnych *uwożo pon* damskich rzeźńików lwowskih czyli masarzy oświadczył śę pewien wyższy urzędnik z guberńum bo *uwożo pon* sekretarz. Ojciec *uwożo pon* oświadczyn wysłuchał i zapytał się ile pan sekretarz ma rocznej pensyj, a dowiedziawszy się że 1800 złr. wpadł w pasyę tupnął nogą i jak to *uwożo pon* po jarmarkach ćągle śę włócząc nie bardzo ze słowami śę liczą. krzyknął „megaj batiar pokim dobry" bo ja *uwożo pon* za takiego dziada córki ńe wydam, gdyż nawet łyczakowski rzeźnik na dwa razy tyle roczńe zarabia. Według mego *uwożo pon* prostego chłopskiego rozumu tak jak rzemieślnik muśi starać się o swoją czeladź tak też i rząd *uwożo pon* powińen starać śę o dobro urzędńików, powińen *uwożo pon* postąwić im domy, że tańio i wygodńe mieszkali i tak urządźić awans, aby dohody *uwożo pon* urzędńika wzrastały w miarę wzrostu ich rodziny i potrzeb. Niech też *uwożo pon* rząd ńe śrubuje ustawiczńe różnych podatków i wszystko potańeje, a urzędnikom będźe *uwożo pon* łatwiej wyżyć.

* * *

Ńe lubię ja *uwożo pon* mieszać śę do szwabskiej polityki i o ńej dotąd nic ńe pisałem, ale skoro *uwożo pon* nasze koło polskie wystąpiło raz czynńe i uczćiwie, aby Czechom oddać, co im ńiesłuszńie zabrano i pogodźić ih z Niemcami, a temsamem *uwożo pon* usunąć z parlamentu obstrukcyę a przez to urwać łeb wiedeńskim biurokratom i centrałom, którzy *uwożo pon* ńe oglądając śę na parlament rządźili se samowładńe jak za meterńihowskih czasów, to już głos zabrać muszę, bo tu *uwożo pon* nasz naród polski ma ważną odegrać rolę. Ja *uwożo pon* Kołu pomulskie jego postępowańe okropńe chwalę, niech śę starają zaprowadźić porządek w parlamenće tylko *uwożo pon*. niech kandydata swego na pakują na prezydenta mińistrów bo *uwożo pon* jak Polak wyjedzie na takie stanowisko to *uwożo pon* bawi śę odrazu w eleganta, powiada, że na takim stanowisku ńic specyalnego dla kraju zrobić ńe może, boby go *uwożo pon* posądźili o stronniczość a on *uwożo pon* jest dżentylmenem to do tego ńe może dopuścić. To też *uwożo pon* lepi będźe, jak na czele rządu kto inny stańe a nam *uwożo pon* wystarczy mińister dla Galicyj, żeby tylko Koło polskie *uwożo pon* należyće go popierało a w ordery i dygńitarstwa śę ńe dobijało.

Przy wielkanocnem jajku.

(*Życzenia i facecye*).

Wstęp.

Przy wielkanocnem jajku
Pozwólcie państwo mnie
Życzenia sobie złożyć
Kto niechce i kto chce —
Wiadomo bowiem światu,
Że choć go mają dość,
To dyabeł nieposiany
Sam wschodzi jak na złość —
We znaki da się nieraz,
Dokuczy, że aż strach
Lecz państwo się nie dziwcie!
To przecież jego fach!...
Darujcie więc i dzisiaj
Że szczypnę tu i tam,
Lecz dziś jest okoliczność
A ja ją rzadko mam!,..
Pomnijcie przytem także,
Iż choć ugryzę was,
To będę gryźć ze sercem
Bodaj mnie — „pieron" trzasł!...

Dyabeł.

Zagrajże nam a wesoło
Ty piekielny grajku
I życzenia składaj w koło
Jak co rok przy jajku!...

Redakcya.

Tak proszony
Łuk napinam,
Strzałę puszczam
I zaczynam:

Batiuszce:

Haraszo cię piorą bracie
Nieczawo wasz tutaj knut —
Niech cię pioro, a być może
Europejski pęknie wrzód!...

Japończykom.

Narodzie miły
Bij, co masz siły!
Nie żałuj bata
Dla ludów kata!...

Politykom z „Czasu".

Ugodowców złote plemię
Schowaj się raz popod ziemię
Raz zaniechaj zginać karku,
Jak to ciele na jarmarku!...

Miastu Krakowowi.

Gdy się twoi mieszkańcy
Dziś z głodu już trzęsą,
Daj Boże by nareszcie
Staniało tu mięso!...

Rajcom m. Krakowa.

Miast o wielkiej polityce
To pomyślcie przecie,
Że wieść kłótnie, mówki palić
Lepiej o budżecie!...

Miastu Lwowowi.

Mieścineczko ty kochana!
Defraudacya wieczór, z rana —
Zważ, by jak tak pójdzie dalej,
Ciebie nie zdefraudowali!...

Rajcom m. Lwowa.

Zamiast z inteligencyą
Wieść spór w owe czasy
Pilnujcie lepiej zgodnie
Biednej miejskiej kasy!...

Posłom na Sejm.

Mniej myślcie, kto wasz bufet
Może dostać w najem!
A zajmijcie się więcej
Wieśniactwem i krajem!...

Posłom do Rady Państwa.

Kiedy wam w głowie orderki,
Posady, różne szacherki,
To cóż dostanie kraj biedny
Jako swój chlebek powszedny?...

Dr. Koerberowi.

Żeglarzu, którzy płyniesz
Na łódce dziurawej,
Zleź z niej, bo jak i tobie
I nam dość tej sławy!...

Ruskim politykom:

Wy co nienawiść szerzycie
I bratnie ludy waśnicie
Pomnijcie, zamiast się zbawić
Tem się musicie zadławić!...

Prezydentowi Friedleinowi:

Siedzisz mocno na swem krześle,
Siedź tak dalej!
No! a... „tamci“ niech czekają
Jak czekali!...

Prezydentowi Małachowskiemu.

Życzę ci, bo cię kocham
Szczerze i głęboko,
Byś Komisyę rządową
Nie ujrzał na oko!...

P. Marszałkowi.

Wiadomo, że Badeni
Do pracy się nie leni,
Lecz każdy go oceni,
Gdy posłów w siebie zmieni!...

P. Namiestnikowi.

By ta bieda. co krajowi
Bezustanku w kościach strzyka,
Zapoznała się z lekarstwem
Lecz w osobie namiestnika!...

P. Buelowowi.

Szczekałeś przez rok cały
Szczekajże i dalej —
Wiadomo, jak kto umie,
Tak też Boga chwali!...

Pewnemu wielkiemu mówcy.

Gadaj, gadaj i w górę
Wznoś dumne swe czoło —
Wytrze ci dyabeł gardło
Wytrze w piekle smolą!...

P. T. Czytelniczkom i Czytelnikom.

Politykę rzucam w kąt!
Życzę Wam: „Wesołych Świąt“!

A zarazem proszę Was
Abonament słać w ten czas,
Bo na świecie darmo nic
No — a „Dyabeł“ to nie fryc!...

Dyabeł.

Czarno-żółci.

Czarno-żółta chorągiewka
Na cyrkowej sterczy budzie
I dziwują się tej hecy
Po Krakowie wszyscy ludzie!

Żali kraj nasz własnej barwy
I chorągwi własnych niema?
Więc się naród słusznie burzy
I rozprawia na to tema.

A panowie dziennikarze,
Wziąwszy grosz za ogłoszenia,
Czarno-żółtej flagi władcy
Nie chcą wyrzec oburzenia!...

Ej panowie — czy grosz marny
Jest wam teraz aż tak miły,
Że już brak wam najzupełniej
Do skarcenia pludra siły?

A ty niemcze, ty chuchraku —
Co po grosz nasz dłoń wyciągasz
Bezczelności jesteś wzorem,
Kiedy rzebrzesz i urągasz!...

A ty nasza miejska rado!
I ty milczysz jak zaklęta,
Czy i ciebie w lojalności
Stańczykowskiej skuto pęta?...

Wstyd i hańba narodowi
Co tak godność swoją ceni —
Kiedyż, kiedyż w tym Krakowie
Dusza w polską się odmieni?!...

Messalina.



ŚWIĘCONE PARLAMENTARNE.

Święta! Święta! — więc przy święcie
Pan Jaworski w parlamencie
By godzić strony zwaśnione,
Prosi wszystkich na święcone.
Wszystko smaczne, świeże, zdrowe,
Są potrawy narodowe,

Stoły gną się — nic nie braknie
Ma to każdy, czego łaknie,
Dzieduszycki też zaprasza
I Dawidek — dobra nasza,
A choć Prusak za Niemcami
Ze złości zgrzyta zębami,

Na czesko-niemiecką zgodę,
Choć Gross jeszcze targa brodę,
Choć się Czesi ociągają
Przecież chęć do placków mają.
Pan Jaworski pewny swego,
Prosi to tego, to tego,

A że mądry, chytry, stary,
Posłów naszych zna przywary.
Na wypadek niestrawności
Swych parlamentarnych gości,
„Oleum stawia ricini“,
Czem obstrukcyę miększą czyni.

FERDEK SOCYALIK.



Jak jura[1] jurą, nie było ci jeszcze choroba takij frajdy, jak z temi ajzenbańskiemi andrusami pająkowymi[2]. Obciuchniły[3] ci choroby moc kawruków[4] i bieniosek[5], odkludniły[6] klawisami[7] sporo opuchleńców[8] i honków[9], nakrawczyli[10] kupe krzemieni[11] i wosku[12], łomaństwa[13] i kamieni[14], septuchów[15] i bind[16] cineli[17] i sikor i inszych inszości i wszystko byłoby klawo, bo chlastali w metę[18] jak najmorowsze blity[19] a przeliwali[20] skowyrnym[21] szczytnikom[22], aż ci im jedna brzana we Widniu, jako że to choroba wszystkie nieszczyńścia bez brzany — wsypała katanę[23], i ze wszystkiem już bacha[24].

Wśliznęli[25] ci ich choroba kupe, choć i tak nie wszyscy dostali się za siatkę. Byliby się ta może jako wykajlowali[26] z pod pietrawki[27] ino że jeden skiś sakramencki zakopał[28] i siebie i chrawersów[29] w łapucajni[30]. Zburzył[31] ci potem choroba protokół i zaczął się bawić w niemca[32], muchy i insze choroba robactwo spuszczał ci do królestwa[33] jak śliwki, piał ci choroba różne śpiwki i mówił, co ci jest ślachcic, ale jak ci go nemneli do kirata[34] tak się wydało, że braja[35] i jura sunie[36] tak ci ani siebie, ani towarzyszów nie wybielił[37] telo że frajdy narobiuł o rutnyj, a już najmorowszy bez to, że ci jego obrońca był taki łachowy[38], że ci ino som w jego kręcika uwierzył, i dał se zawrócić gitare naprawdę, i uwierzył w te ćmoje, i jeszcze choroba spsioczył swojego klienta, co ci mu taką sić zrobił[39].

Przycieni ci ich choroba do miecha[40] na 4, na 3, na 2 roki, ale naród miał frajde morową.

Żydzie, chorobo, dej blache morową, bez much, bo jo nimom ani bieniawki[41], ani kiełbików[42] to nimom przewrócone we łbie.

[1] Sąd, [2] złodziej tłomokowy, [3] obdarły, [4] panów, [5] pań, [6] odemknęły, [7] wytrychami, [8] kufrów, [9] walizek, [10] nakradli, [11] srebra, [12] złota, [13] sreber stołowych, [14] kolczyków, [15] korali, [16] pereł, [17] pierścionków, [18] kradli do spółki, [19] złodzieje kosztowności, [20] sprzedawali, [21] zgrabnym, [22] nabywcom kradzionych rzeczy, [23] zdradziła, [24] i wszystko już przepadło, [25] aresztowali, [26] wykręcili, [27] zamku, [28] zdradził, [29] spólników, [30] policyi, [31] zjadł, [32] udawać głupiego, [33] jadł,

[34] wzięli w obroty, [35] kłamie, [36] oczy mydli [37] uniewinnił, [38] śmieszny, [39] zatumanił go, [40] zamknęli do więzienia, [41] żony, [42] dzieci.

RADA PAŃSTWA.

(Stara piosnka).

Starym kwasem nasz parlament
Przemókł aż do nitki —
I jak dawniej ciągłe kłótnie
Ciągłe spory, bitki

Czesi walczą z Wszechniemcami
Ostro na kułaki,
A w Koerberze radość wielka,
Że parlament taki!...

I Rusini (jest ich pięciu
Albo sześciu może)
Do obstrukcyi przystąpili
Także w onej porze!...

Widać, to już u Rusinów
Taka strona słaba:
Konia kują, więc swą nogę
Też nadstawia żaba!...

A nad wszystkiem się unosi
Duch pana Koerbera,
I spogląda, jak się plemie
Jedno z drugiem ściera.

Cieszy duch się też ogromnie
Bo, póki wrą spory,
Cicho siedzą na ministrów
Różne amatory.

Więc tem samem duch ów wielki
Bezpiecznie króluje
I dalszych waśni jeszcze
Sam z ochotą szczuje.

Oto piosnka z parlamentu
Krótka, lecz żałosna —
Może da Bóg, że się zmieni
Kiedy przejdzie wiosna.

Malasin.

„Z podróży po morzu..."

(Urywki z pamiętnika).

Przed wyjazdem. Marzec 1904.

Jestem spragniony spoczynku — wyjeżdżam. Przedwczoraj miałem awanturę z Moim najstarszym łobuzem. Okazuje szczególny pociąg do secesyi i „Capfenstreichu" — no... ale mu się to da we znaki. Ośmiu współwinnych gwardzistów poprzenosiłem do małych garnizonów — niech teraz piszą romanse. Dziś nawet tacy pisują. Ja wolę telegrafować, albo ostatecznie mówić. Szkoda, że mój „król Albert" zatrzyma się na krótko tylko w kilku portach — ale postaram się zużytkować tych kilka chwil.

. . . .

Vigo (Hiszpania).

Przy wylądowaniu poznałem zachwycającego młodego człowieka — Fonsia. Spędziłem z nim przyjemnie kilka godziu na pokładzie „Vasca". Hiszpańscy marynarze robią na Mnie korzystne wrażenie. By młodzieńcowi, który może służyć za przykład stateczności Memu Fryckowi — dać dowód Mego uznania — zamianowałem go Mym admirałem. Muszę to zaraz jego kuzynie Księżnie Ludwice bawarskiej zadepeszować.

Brzegi Francyi.

Francyę powstawiam po lewej stronie. Zamianowałbym Loubet'a z gustem marszałkiem, aleby Mnie Francuzi wyśmiali — czegoś Mi niedowierzają.

Monako.

Do portu nie dojechałem, ale z daleka za pomocą flagi sygnalizowałem księciu Moje najłaskawsze pozdrowienie. Odpowiedział mi w ten sam sposób. Byłem w kłopocie jak mam księcia odznaczyć — w koń-

cu zdecydowałem się i sygnalizowałem mu nominacye na para (pair) pruskiej izby panów — spodziewałem się, że teraz będzie zawsze tylko „pair noir“ — a już nigdy „rouge“.

Rzym.

Przyjacielowi memu — właścicielowi kwirynału przygotowałem szczególną niespodziankę. Zamianowałem go radcą ewangelickiego zboru. Nie chciałem mianowicie narażać się tym tam z Watykanu.

Tunis.

Zamianowałem Beya z Tunisu — wiceadmirałem karawany — może to ułagodzi Hererów — czy jak tam się to bydło nazywa.

Ateny.

Niemcy — liczą dziś o jednego więcej laureata. Przyjaciel Jerzy (podobno po grecku Georgios) powitał Mnie mową jakiegoś Homera — nadałem mu, ustanowioną przezemnie nagrodę „Schillera“ — znowu się na Mnie będą niemcy wściekać.

Z powrotem...

Doprawdy — co się nie dzieje... Dziś spotkał Mój jacht — drugi, którego flagi nie znam. Obcy okręt sygnalizował, że komendant chce coś powiedzieć — następnie krzyknął przez tubę: „Mianuje pana moim feldmarszałkiem“... Byłem zdziwiony — „tu Wilhelm“ — wołam — „kto tam?“... — „tu Jacques I“ *) — odpowiedziano... zdębiałem...

. . , ... , ...

. . . .

(W tem miejscu pamiętnik przerwany).

. . . .

*) Cesarz Sahary.

Przegląd polityczny.

Stosunki na dalekim wschodzie o tyle uległy zmianie, że dotąd rosyjskie okręty nigdzie nie mogły dostrzedz nieprzyjaciela, obecnie zaś eskadra władywostocka przepadła gdzieś bez wieści i Japończycy nigdzie jej dopatrzyć nie mogą. Tylko niewidzialni Japończycy bombardowali ciągle Port Artura i topili rosyjskie okręty, a tajemniczej floty władywostockiej ani nie widzą, ani nie słyszą, ani na swojej skórze nie odczuwają. Jeżeli prawdą jest, że w ostatnich dniach udało się Japończykom zamknąć Port Artura przez zatopienie starych okrętów handlowych, to wkrótce i eskadra tego portu stanie się niewidzialną, a Aleksiejew będzie mógł znowu z dumą telegrafować do cara, że się nie dał sprowokować nieprzyjacielowi i nie zdradził się ani jednym wystrzałem, czy wogóle ma jeszcze jakie armaty i amunicyę, czy też kule spleśniały mu podobnie jak zapasy żywności, a działa spotkał ten sam los, co mundury i sienniki dla wojska: zjadły je szczury.

Niemcy, gotowi zawsze poratować sąsiada w potrzebie, sprzedali Rosyi dwa nowe okręty, ponieważ jednak są „neutralne“, więc sprzedały krzyżackim targiem tak, jak kupują dobra w poznańskiem dla komisyi kolonizacyjnej — przez podstawienie osoby trzeciej. Jednem słowem: o s z w a b i l i Japonię i neutralne mocarstwa.

Francya chcąc zatrzeć złe wrażenie jakie w Petersburgu wywołuje jej porozumiewanie się z Anglią, ofiarowała Rosyi dwa najnowszego systemu okręty podwodne i jeden balon, z któregoby Aleksiejew nareszcie mógł dojrzeć nieprzyjaciela. Car jednak nie przyjął darów, oświadczając, że ma już dość okrętów pod wodą, a balonów także nie potrzebuje, bo niektóre okręty, jak np. w ostatnich dniach „Bojan“ zanim się zanurzą pod wodę, wylatują przedtem w powietrze.

Niemcy ciągle jeszcze mają do czynienia z Hererami. Jakkolwiek tracą i ludzi trochę i pieniędzy, bardzo wiele mogą skorzystać w tej wojnie pod względem moralnym. Kiedy ich żony błagały wodza powstańców o litość, odpowiedział im, że Hererzy nie walczą z kobietami i dziećmi, i zapewnił im zupełne bezpieczeństwo. Tak postępują „dzicy“, których Niemcy chcą przy pomocy Ahrenbergów cywilizować. Prawda — Ahrenberg był niepoczytalny.

Wilhelm podróżuje sobie po Morzu Sródziemnem. Politycy dopatrują się w tem rękojmi, że wojna na dalekim wschodzie istotnie będzie zlokalizowana, i że żadne z neutralnych dotąd państw nie zawikła się w nią; król Włoski wymieniający z nim lukrecyowe depesze, chce w tej podróży widzieć dowód osobistej, serdecznej i niezachwianej przyjaźni, ale wszystkie p o l i p y morza Śródziemnego śmieją się z tych domysłów, bo wiedzą, że to nie wojna sroga jest powodem przejażdżki, tylko... n i e w i n n y p o l i p. Nie będzie jednak ta podróż bez wpływu i na stosunki światowe, czego dowodem zamianowanie króla Alfonsa admirałem niemieckim.

Okręty tureckie mają także powitać Wilhelma na morzu Sródziemnem i zaprosić go do Konstantynopola, gdzie sułtan zamianuje go admirałem d a r d a n e l s k i m.

Także król Oskar szwedzki bawi w Abbazyi, jednak nie przyjechał na powitanie wielkiego Żeglarza i nie będzie mianowany żadnym admirałem.

Flota włoska krąży ciągle koło wybrzeży Dalmacyi, gotowa każdej chwili wysadzić swoje załogi na ląd, co niewątpliwie świadczy o trwałości trójprzymierza, i o bliskich stosunkach sprzymierzonych mocarstw.

Rząd republiki francuskiej protestuje przeciw mowie papieża, wypowiedzianej w dniu 19 marca. Szkoda, że nie na całym świecie obowiązuje § 19 naszej ustawy prasowej, bo już czytalibyśmy podpisane przez p. Combesa „sprostowanie“: „Przeczy się, jakoby rząd francuski rozwiązał kongregacye, byłym ich członkom zakazał nauczania, prześladował Kościół katolicki, natomiast prawdą jest... i t. d.“ Pan Loubet wybiera się stanowczo do Rzymu, ale sprostowania takiego nie wypowie, bo mimo usilnych starań i zabiegów w Watykanie przyjętym nie będzie.

W Austryi stała się rzecz nadzwyczajna. Koło polskie zaczęło się obracać jak „Zaczarowane“ i nawet wcale nie skrzypi. Żadne ze stronnictw w Galicyi nie krzyczy, że się w złą stronę obraca. Młynarce o b s t r u k c y i i Jaśkowi Korberowi ukazuje się duch p r a w i c y, ale na śmigach śmieje się K u s y, bo wie, że z tego obracania się, mąki nie będzie. „Oesterreichische Volkszeitung“ straszy Polaków, że od takich obrotów może się cały młyn zawalić, a Polacy bez niego się nie obejdą, ale l e ś n y d z i a d e k Jaworski zakrzątnął się tak sprytnie, że bez młyna nie obejdzie się właśnie Körber, dokąd mu przynajmniej delegatów nie zmieją.

„Diło“ i „Swoboda“ nawymyślały ruskim popom, całym narodowym słownikiem, popi zapozwali redaktorów przed sąd, aby im tam udowodnić, że nie są obrażeni i ucałować się z nimi, a przez to pokazać całej Europie, jak ucisk i gwałty polskie rzucają sobie największych wrogów w objęcia.

Zjednoczone starania Rosyi i Austryi o zaprowadzenie żandarmeryi w Turcyi odniosły nareszcie skutek i sułtan przyrzekł zastanowić się nad tą sprawą.

Serbscy i bułgarscy studenci ucałowali się na kilku zjazdach, jest więc nadzieja, że i na Bałkanach zapanuje nareszcie spokój.

Listy ze Lwowa.

Mówią, że tu u nas bieda,
Ale wiary temu nieda
Chyba nikt!...

Tutaj można żyć wspaniale
Spać, mieć pranie w kryminale
No i wikt!...

A że świetnie w tym hotelu
Dowód, że tam idzie wielu
Z lepszych sfer!...

I to za co! Bagatela!
Ten i ów się wziąć ośmiela
Kilka zer!...

Że przy zerach jest jednostka
To już prosta cyfr słabostka
Nie ich błąd!...

Adwokaci mają racyę,
Że trza na te defraudacye
Mieć też wzgląd!...

Bo to dowód jawny proszę,
Że są u nas jeszcze grosze,
Złoto, miedź!..

Ale sąd to niema w myśli
Tylko krótki wyrok kreśli:
Bracie siedź!...

Tak ci, co dla kraju chwały
Pędzą prawie żywot cały
Mkną pod klucz!...

Nie pomoże: „Święty Boże"
Klucznik mówi: „Nie otworzę!
Głową tłucz"!...

I takiego nieboraka
Zamykają jak łajdaka
Aż mu wstyd!...

Nie dziw więc, że niejednemu
Bieda, no i że też temu
Kraj mi z brzydł!

Dyablica.

POLITYKA.

Raz spotkałem polityka,
Od redakcyi chłopa...
Pytam: Mów-no redaktorze,
Co tam Europa?

A polityk mi wyjaśnił:
— Ja tak myślę panie,
Że Europa — beczka prochu,
A lont — na Bałkanie!

Kto do prochu lont przyłoży,
Palce swe poparzy!
Zresztą jakto w polityce,
Któż wie, co się zdarzy?

Atak.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 420 6—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 401 6—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 422 6—?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 423 6-?

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. 425 6—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 426 6—?

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 427 6—?

Towarzystwo
Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1902 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic . .	508.141	6.743	30.666
Wartość ubezpieczona Kor.	1.502,064.458·—	42,933.687·—	94,641.614·—
			Renty: 292.041·—
Zebrana premia . . . „	9,638.079·—	913.431·—	3,506.589·—
Szkody wypłacone . . „	4,922.889·—	549.762.—	2,344.309·—
„ nieuregulowane „	1,200.344·—	—	314.541·—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6,199.900·—	2,078.607·—	2,129.343·—
Rezerwa premii . . . „	3,855.232·—	—	22,627.104·—
Fundusz emerytalny . „	1,765.437·—	—	
Czysta pozostałość . . „	1,308.167·—	164.066·—	270.619·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . „	14%	—	pośmiert. i mięsz. 7% dożywotnie 4%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	111,193.136·—	26,268.411·—	19,213.987·—
„ rent . . . „	—	—	2,425.831.—
„ dywidendy . „	28,110.817·—	440.011·—	1,719.439·—

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA Wyrobów Masarskich

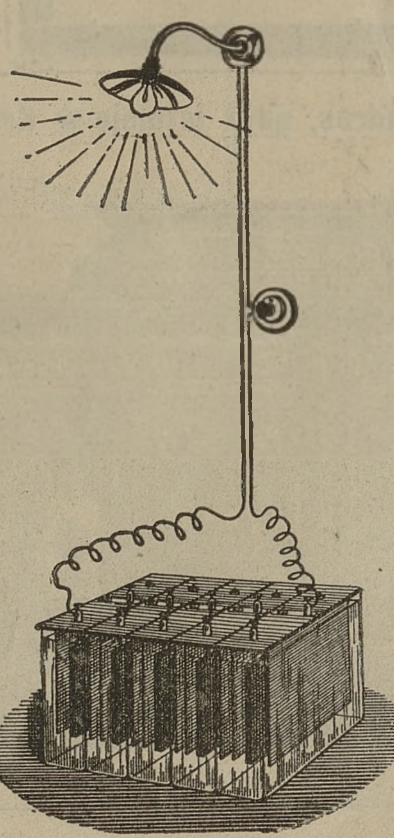
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18.

Filia: w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27.

Wyrabia i poleca: Szynki pragskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę** polską białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbasy i sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

☞ **Dwa razy dziennie świeży towar.** ☜

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 410 6—?



Firma istniejąca od roku 1846.

J. BAZES

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 55,

naprzeciw kościoła św. Piotra (dom własny).
Telef. Nr. 152.

Generalne Zastępstwo dla Krakowa i całej Galicyi

oraz Skład komisowy

Flaszek różnych gatunków

mianowicie do piwa, wina, szampana, **oraz butelki z patentowanem zamknięciem i butelki koszykowe** (demijohny), z fabryki austr. Towarzystwa hut szklannych w Aussig.

Fabryczny skład LAMP. — Główny skład fabryczny Porcelany, Szyb, Szkła, z różnych fabryk czeskich, jakoteż i zagranicznych. — Poleca wielki wybór **Serwisów** porcelanowych i szklannych, **Luster** w ramach i bez, **Żyrandoli i Kandelabrów — oraz poleca się do urządzenia Hoteli, Restauracyj i Zakładów kąpielowych.**

Ceny fabryczne i przy większych ilościach odstępuje się pewny rabat.

Obstalunki miejscowe i zamiejscowe uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. 411 6—?

Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści*. — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

277 25—?

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filli 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach zniżonych*

przy odbiorze do 25 mtr. ctr. { po K. 2·20 za 100 kg. z odwozem / po K. 2·— za 100 kg. bez odwozu

przy odbiorze od 25 mtr. ctr. { po K. 1·80 za 100 kg. z odwozem / po K. 1·70 za 100 kg. bez odwozu

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni przy ulicy św. Anny L. 2, poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem.

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 418 6—?

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim. — Telefon Nr. 331.

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych ***po cenach nader umiarkowanych,*** jak również urządza takowe ***na spłaty w ratach miesięcznych.*** 430 6—?

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.



419 6—?

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

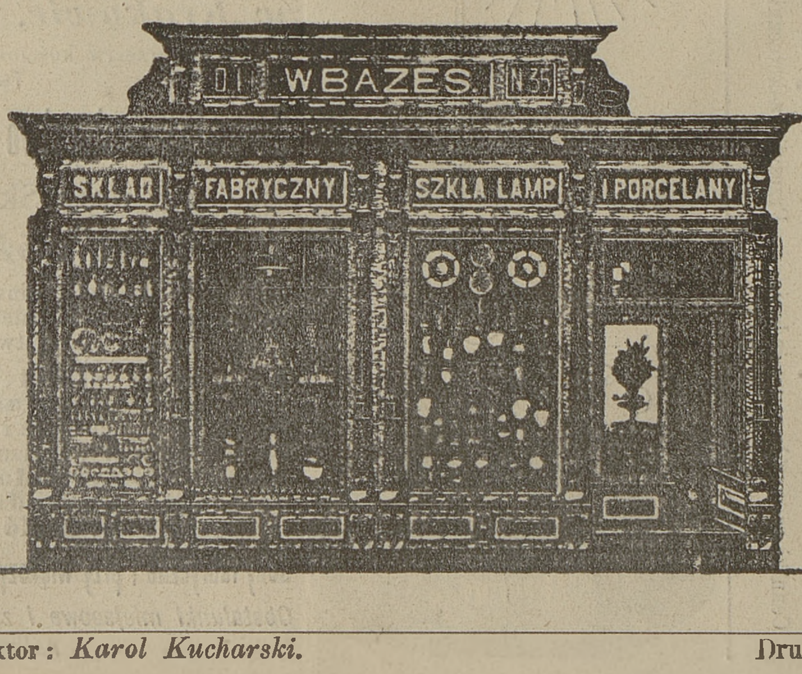
LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

402 AKCYJNEGO TOW. 6—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Karol Kucharski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.